Kraków dnia 7. Grudnia 1861.

OGNISKO.

Pismo, poświęcone rolnictwu, przemysłowi, sztukom i rzemiosłom.

Kraków w niełasce.

(Dalszy ciąg.)

Upominając się dla Krakowa o sprawiedliwy udział w korzyściach jakie rozwijający się przemysł niesie, nie żądamy nic nad to, co mu się z położenia i poważnego wśród innych grodów stanowiska należy. Przy nim jest pierworództwo, jemu też przysługuje prawo pierwszeństwa wpośród innych miast późniejszéj i mniéj doskonałéj formacyi. — Odwołujemy się pod tym względem do sumienia całego kraju, do uczuć narodu, do drogich każdemu wspomnień dziejowych, a wreszcie do estetycznego smaku ludzi znających się na zabytkach sztuki, i pytamy, czy może się stawić jakiekolwiek miasto w rywalizacyi z Krakowem?.... Któreżto z nich jak Kraków nosi piętno dawnéj wielkości i chwały, a razem poświęceń, ofiar i męczeństwa? Któreż z nich posiada obok relikwii wielu swojskich świętych, popioły wszystkich prawie władców narodu?... Któreż się setkiem wieżyc kościelnych jakby tyluż aktami strzelistemi wzniosłszy aż ku niebu, daje świadectwo katolickiéj przeszłości swojéj i hojności przodków?... Któreż miasto piękniejsze a zarówno wdziękami przyrody jak i ozdobą sztuki strojne?... Któreż wreszcie pomyślniéj pod względem przemysłu i wszechstronnych komunikacyj położone?... Nie boję się zgrzeszyć przesadą gdy powiem, iż Kraków w przewidzeniu Opatrzności wskazanym był od dawna na stolicę, był nią i cechę królewskiego grodu zachował, kiedy inne miasta drobny handel sklecił, lub wypadki i dążności wieku do znaczenia urzędowych siedzib podniosły.— Tymczasem Kraków zubożał i codzień więcéj ubożeje, a ludzie przyzwyczaiwszy się do jego upadku, radzi go tylko uważać za jakieś polskie Herkulanum, które podziwiać można, ale do życia budzić i poświęceniem dźwigać nie potrzeba. Cóż mi za łaska, iż krajowiec obchodząc groby i odczytując napisy pomników, uczci przeszłość wspomnieniem, westchnieniem, łzą nawet, kiedy odchodzi od nich bez nadziei, i nie wie że w śmierci jednego wieku, mieści się zaród życia dla przyszłych pokoleń?— Gdyby to wiedział, toby w sercu jego szlachetna krew zakipiała, i rzekłby: „*Nie! to miasto święte upaść nie powinno! Dźwigać go będziemy wspólnemi siłami, otoczymy miłością, uposażymy bogactwem, a jeżeli przestało być stolicą monarchów, to nie przestanie być punktem środkowym życia narodowego, przemysłu, nauki, sztuk i rękodzieł. — My z niego zrobimy naszą rolniczą gospodę, skarbnicę i skład krajowych płodów, targowisko handlu zbożowego. — My zapełnimy szkoły i starożytny Uniwersytet Jagieloński dziećmi naszemi, aby w tym źródle światła czerpali naukę i wykształcali się na użytecznych krajowi obywateli. My wznosić będziemy instytucye, lub istniejące wspierać i uposażać. Słowem, my w ten grób Ojców naszych wzionienmy życie własne, aby zmarli przodkowie w potomkach swoich to jest w nas we wnukach odżyli*“ — Takby mówili krajowcy, którzyby umieli wysnuwać wątek teraźniejszości i przyszłości, z kłąbka tradycyi i ubiegłych wieków. Takby mówili ci, którzy się na sprawy krajowe nie przy świetle

grobowéj lampki, ale przy pochodni wiary i nadziei zapatrują. —

Ale na cóż się przyda żałować Krakowa, owego starca który pod ciężarem wieku i nędzy upada, jeśli się nie ma serca, woli i zamiaru być nędzy jego podporą?... Na co się przyda ów śpiew choralnéj jeremiady, skoro nas nie stać na słowo pociechy a tém mniéj na czyn ofiary i poświęcenia!... Tysiące korcy naszego zboża zapełnia składy Wrocławia, a tu nawet ptaki Krakowskie na targu się zbożem naszém nie pożywią. Wszystko nas omija, wszystko ucieka i spieszy wzbogacać obcych spekulantów, oczekujących na produkta nasze, jakby na daninę, od kraju, który z dziwną łatwowiernością swój haracz zniesie obcemu przemysłowi.— Ciż sami spekulanci inneby ceny dawali, gdyby do Krakowa po zboże przyjeżdżać musieli, jak kiedy się im go na łaskę lub niełaskę do miejsca przywozi.— Taki przemysł uprzedzający kupca, wydaje mi się być, jak gdyby panna jechała do oblubieńca, i nie doczekała się w domu rodzicielskim, aby konkurent przyjechał prosić o jéj rękę. —

Pisałem, mówiłem, wołałem na całe gardło o spichrze w Krakowie; usłyszały mnie lasy i bory i skały, ale nie usłyszeli ludzie.— Głos mój przebrzmiał, a spichrzów jak niema, tak niema... Ludzie zaś mówią, iż kochają Kraków!... Kochają... jak ów skąpiec, który spotkawszy umierającego z głodu, nie da mu chleba, ale go odeśle do Opatrzności po zasiłek, i kontent, że się go pozbył małą a niekosztowną ofiarą..... dobrém życzeniem. —

Wołam i wołać nie przestanę o wystawę powszechną, któraby Kraków w przemyśle obudziła, ściągnęła obce kapitały, i rzemieślników podniosła, kraj oświeciła, a cudzoziemców z produkcyą naszych surowych płodów obznajomić mogła,... a iluż natrafiam zimnych sceptyków, którzy zamiast przyłożyć ręki do dzieła, ułożą usta do sarkazmu, i uradowani chłodem własnego serca, cieszą się, że ich to nie boli, co biednemu miastu dolega, lub też że będą mogli napaść oczy w obcéj stolicy widokiem zbiorów, których pracowita i uboga w kraju rzesza nie zobaczy. —

A cóż mówić dopiero o gorących na cześć uniwersytetu Jagiellońskiego chwalcach, powtarzających: *„Alma mater, Alma mater!!“* Zdawałoby się, iż każdy ojciec chciałby przyczynić synowi wzrostu, aby go czemprędzéj rzucić w objęcia téj poważnéj matki a kraju naszego mistrzyni.— Niestety, kończy się często na wykrzykniku, a syn swoją drogą jedzie do Berlina pić mętną wodę nauki z Heglowskiego źródła, lub do Paryża napić się piany wybujałych teoryi. Otóż pokazuje się, iż Kraków jest w niełasce, pomimo pochlebnych słówek, których mu ludzie przez samo uczucie wstydu nie szczędzą. Kraków jest w niełasce, bo nie bawi i nie mówi do zmysłów ale do serca i sumienia.— Kraków jest w niełasce, bo przypomina jakiemiby nam być należało; jest przeto dla wielu wyrzutem sumienia, a raczéj zbawienném upomnieniem. — Ale Kraków mimo niełaski, dla tego samego istnieć a z czasem podnieść się musi, iż go żadne miasto nie zastąpi i że jest jak ów krzyż na drogach rozstajnych, który służy zarazem dla przechodnia za przedmiot czci religijnéj, i za drogowskaz w życia podróży.

W. W.

O Technikach.

II.

Po zaspokojeniu głodu i pragnienia, człowiek potrzebuje okrycia i pomieszkania, a i w tym razie oglądać się musi na techników, prosząc ich o przygotowanie dachu i odzieży. — Dla techników rzecz ta powinna być łatwą, gdyż i materyały budulcowe przysposobić i one w dom mieszkalny ustawić jest jedném z ich specyalnych zadań. — Ucząc się geometryi wykreślnéj zapewne zastosują takową do kamieniarstwa, a piece wapienne i ceglarnie z oszczędzeniem opału zbudują, zarys budowy i kosztorys skreślą, a wkrótce stanie gmach, w którym liczne

rodziny lub zakłady fabryczne znajdą pomieszczenie i zawdzięczać będą wygody swoje technicznej nauce i tym, którzy się tak ważnemu zawodowi poświęcili.— Lecz nie zatapiajmy się zawcześnie w pociechach i nadziei, bo właśnie na takich technikach w kraju naszym zbywa, i dopiero w przyszłości może się u nas wykształcą. Budowniczych posiadamy wielu i bardzo zdatnych, ale fabrykantów wszelkiego rodzaju budulcu nie posiadamy i musimy ich sobie z za granicy pożyczać. — Pieca dobrego do wypalania wapna nie widziałem, i dla tego wapno jest u nas drogie i złe, pomimo że ogromne pokłady kamienia wapiennego mamy na miejscu a paliwo za bezcen. — Na dowód tego przytoczę, iż korzec wapna z téj strony Chełmku (to jest granicy Szląskiej) kosztuje złp. 4, a na Szląsku pod nowym Beruniem złp. 2.— Z kądże pochodzi ta różnica?... Oto bo Szlązacy umieją wapno palić i mają stósowne ku temu narządy, a my nie umiemy, i pieców poprawnych budować się nie nauczyliśmy. — Po staremu więc cztery ściany z czeluściami do którychby wozem zajechał, stanowią konstrukcyą naszego pieca, którego zarys pozostawił nam Noë po czasach potopu. W okolicach zaś Babic pod Krakowem i bez takich się pieców empirycy obchodzą, gdyż wykopawszy w ziemi dziurę lejkowatą, kamień wapienny w niéj prażą. Dla tego też wapna nie otrzymują, tłumacząc sobie i pocieszając się, (zwykle przez nich używaném wyrażeniem) „Nie wydarzyło się“ O cegielniach toż samo powiedzieć możemy, a kamieniarstwo pomimo wielkich bogactw materyału w marmurach, porfirze i piaskowcu, jest w kolebce i bez zasad matematyki wykréslnéj zupełnie się obchodzi. — Lecz jeśli nam zbywa na głównych materyałach do budowy potrzebnych, te tém mniéj się pytajmy o wewnętrzne domu urządzenie.— Po dobry piec kaflowy posyłać trzeba do Wrocławia, po szkło do Czech, po obicia papierowe do Wiednia lub Berlina, po okucie do Anglii. — Innych zaś ozdób niech się każdy wyrzeknie; wschodów żelaznych i galeryi niech mu się nie zachciéwa, bo tylko w Glejwicach podejmą mu się takowe odlać, a każą drogo zapłacić. — Wreszcie cło w srebrze podwoi cenę tych ozdób i przedsiębiorca zrujnowany, w testamencie zakaże dzieciom dogadzać fantazyi, w kraju, w którym brak fabryk i techników nie pozwala myślić o wytworniejszéj budowie.—

(D. c. n.)

Dom Komisowy Krakowski.

Ruch zbożowy jest znaczny, ale potrzeba nie ociągając się zbytnie, z tego ruchu korzystać, albowiem z załatwieniem spraw Amerykańskich skończyć się on może, i zboże spadnie a producenci w przesadnych nadziejach zawiedzionymi będą. — Nie piszemy tego w naszym interesie, albowiem na samém zbożu nie opieramy korzyści domu komisowego; wreszcie oprócz stosunków materyalnego interesu, (który zawsze dość nizko w naszém życiu stawialiśmy) jest wyższy stosunek moralny, który nas ze współobywatelami łączy, i dla tego życzliwą radę dajemy im *gratis*, twierdząc: *iż sprzedawać potrzeba dopóki zboże w cenie!*

W tym tygodniu mieliśmy kilku kupców na dobra od 80, do 100,000 złr. w.a. Ktoby takowe między Krakowem a Przemyślem posiadał, może się do nas zgłosić, a poślemy Schemata drukowane do zapełnienia, albowiem nadsyłane dotąd opisy dóbr były zwyle niedokładnemi. — Kupcy na okowitę także się w domu komisowym o towar dopytywali, płacilliby oni po złr. 19 za wiadro tu w Krakowie i zakupiliby po téj cenie wyroby naprzód na pięć miesięcy.— Ktoby chciał tego rodzaju umowę zawrzeć może się do nas zgłosić. Kamienic w Krakowie powierzono nam kilka do sprzedania. Mała jedna piękna wioska jest również w pobliżu Krakowa za 25,000 do nabycia. Koniczynę czerwoną wysłaliśmy w tym tygodniu za granicę a chmiel i konopie czesane poszły jeszcze daléj, bo aż nad brzegi śródziemnego morza, zkąd inny powróci nam towar. Na masło żadnego niema pokupu, przesłane do Anglii, cofnąć do Niemiec musieliśmy, tymczasem przesadne ceny za ten towar stanowią produ-

cenci, przy których zamiast masnych, bardzo jałowe robiliśmy interesa. Dużo nam taniéj przychodzi przez żydków u producentów kupować. Ale i to z czasem uregulować się może, bo poznają producenci, iż taki rodzaj przemysłu żadnéj im nie przynosi korzyści. Dzwony nasze stalowe milczą, i czekają na głoszenie *Alleluja*, teraz zaś w dnie adwentowe obchodzą się parafije popękanemi garnkami, które chrapliwie budzą do modlitwy. Jeżeli daléj tak pójdzie, to zapewne przyjmiemy obyczaj Turków, i z dzwonnic naszych jakby z Minaretów będzie dziad kościelny nawoływał ludzi do kościoła. — I to postęp! *Głos ludzki, zastępujący dzwięk kruszcowy.*

Cena zboża i innych produktów na rozmaitych targach.

Kraków, dnia 7. Grudnia.

Na dzisiejszym targu były w przecięciu ceny następujące w w. a.

Pszenica za korzec 11 złr. do 12 75 kr,
Zyto za korzec 7 złr. do 8.
Jęczmień za korzec 6 złr. do 6 75 kr.
Owies za korzec 2 złr. 75 kr. do 3 25.
Groch za korzec 10 złr. do 11.
Tatarka za korzec 6 złr. do 6 50 kr.
Ziemniaki za korzec 2 złr. 25 kr. do 2 75.
Masła świeżego garniec 3 złr.
Cetnar siana 1 złr.
Cetnar słomy 75 kr.

Wrocław dnia 6. Grudnia.

Szczegółowych fluktuacyi dzisiejszego targu nie umielibyśmy oznaczyć, bo jakkolwiek pojedyncze partye miały dobry odbyt, to znowu takież same partye pośledniejszych zupełnie nie kupowano. Dowóz dzisiejszy policzamy tylko do miernych. W pszenicy był ruch dość żywy.

Płacono w przecięciu:

Pszenica biała szląska za korzec 12 złr. 50 kr. do 13 złr. — kr.
Pszenica czerwona szląska za korzec 12 złr. 15 kr. do 12 złr. 50 kr.
Pszenica czerwona galicyjska za korzec 11 złr. 50 kr. do 12 złr. — kr.
Zyto za korzec 7 złr. 50 kr. do 8 złr. 75 kr.
Jęczmień biały 6 złr. 50 kr.
Jęczmień żółty za korzec 5 złr. 25 kr. do 5 złr. 50 kr.
Owies za korzec 3 złr. 25 kr. do 3 złr. 75 kr.
Groch za korzec 8 złr. 75 kr. do 9 złr. 75 kr.
Wyka za korzec 6 złr. do 6 złr. 50 kr.
Rzepak cetnar 100 ft. 7 złr. 50 kr. do 8 złr. 50 kr.
Koniczyna czerwona za korzec 47 złr. do 54 złr.
Koniczyna biała za korzec 50 złr. do 94 złr.
Okowita za 100 kwart à 80% Trallesa, 36 złr.

Berlin dnia 5 Grudnia.

Przy mało ożywionym ruchu co do żyta znalazło przecież odbyt, a nawet celne gatunki po podwyższonych cenach płacono, dowóz nie był znaczny, dla tego na podwyższenie ceny i to nieco wpłynęło. Oléj rzepakowy w początku trzymał się w cenie, ale późniejsza wiadomość o nadejściu 2000 cetnarów cenę zniżyła. Okowita podobnież znalazła popyt nawet po dobréj cenie. Pszenica trzymała się w cenie. Płacono w przecięciu:

Pszenica za korzec 13 złr. 90 kr.
Pszenica galicyjska za korzec 13 złr. 80 kr.
Owies za 100 ff. cłowych 4 złr. 55 kr. do 5 40 kr.
Zyto za korzec 9 złr. 25 kr. do 9 50 kr
Jęczmień za korzec 6 złr. 50 kr. do 7 złr. 25 kr.
Oléj rzepakowy za 100 ff. 27 złr.
Okowita za 100 kwart à 80% Trallesa 39 złr. 25 kr.

Wiedeń dnia 6 Grudnia.

Całotygodniowy handel nie był ożywionym i tylko wełny sprzedano 200 cetnarów średniego gatunku dla czeskich fabryk. Cetnar od ryńskich 145 do 147., zaś partye wełny w najlepszym gatunku z Węgier cetnar po 250 do 260 złr. sprzedano fabrykantom do Reichenbergu. Targ zbożowy nie zasługuje bynajmniéj na uwagę. Wołów przypędzono dzisiaj 1805 sztuk węgierskich, 240 galicyjskich, 870 krajowych, razem 2918 sztuk. Sprzedano 2134 w miejscu, zaś 477 na okolice, wagi 390 do 650. Cena od złr. 135 do 210, za cetn. złr. 27 50 kr. do 31 50 kr. *(Ceny w odwrocie)*

Peszt dnia 5. Grudnia.

Dzisiejszy targ zbożowy był tak na tranzakcye jako też na miejscową potrzebę dosyć ożywionym, szczególnie w pszenicy był znaczny obrot. Ceny się tylko o 5 centów na mierzycy w przeciągu ostatniego tygodnia zniżyły. Żyto płacono złr. 3 70—75 kr. za mierzycę, które po większéj części liweranci kupowali, owies po złr. 1 76 kr. Okowita bez względu na odstawy nie znalazła ochotnych nabywców. Rzepak jako też olej rzepakowy trzymaja się obecnie w cenie dość nizkiéj. Wełnę sprzedawano po największéj części urzędowym liwerantom po cenach umiarkowanych. —

Drukiem Karola Budweisera w Krakowie.

KSIĘGARNIA
i Wydawnictwo dzieł katolickich, naukowych i rolniczych
W KRAKOWIE
ogłasza:

1mo Iż przeniosła się z dotychczasowego lokalu do pałacu hr. Mycielskich, przy drugim rogu rynku i ulic św. Anny i Wiślnéj, a tem samém dotyka gmachów Uniwersytetu Jagiellońskiego, oraz Liceum św. Anny i szkoły technicznéj.

2do Iż w tym lokalu pragnąc zaopatrzyć się w książki pomocnicze do wykładów uniwersyteckich i szkolnych, ofiarować je będzie młodzieży po zniżonych cenach. Chętnie się również podejmuje wydawnictwa dzieł naukowych, któreby panowie profesorowie sami pisali, lub uznali godnemi druku i rozpowszechnienia.

3tio Dzieła ludowe, których wydaniem i rozpowszechnieniem najpierwsi się zajmowaliśmy, nie przestaną być i nadal przedmiotem szczególnéj naszéj uwagi i starań, i chętnie poświęcimy im resztę sił i energii naszéj. W celach tych przez czcigodne duchowieństwo od dawna już życzliwie wspierani, postaramy się, aby dzieła nasze dla ludu opatrzone były approbatą władz dyecezalnych, i rzeczywistéj jego potrzebie odpowiadały. Jakoż ulubioną przez lud książkę: *Żywot św. Izydora Oracza* przez JWgo księdza kanonika Skórkowskiego napisaną, podajemy ludowi naszemu, po cenie pokrywającéj zaledwie koszta druku. Czytania świąteczne dla ludu przez śp. księdza Antoniewicza, odstępujemy WWnym księżom proboszczom na użytek włościan za połowę ceny. Dziełka ludowe przez Walerego Wielogłowskiego napisane za połowę ceny ludowi sprzedawać będziemy.

4to Swieżo wyszło u nas z druku, i jest do nabycia trzecie wydanie katechizmu ks. Gawrońskiego. Dzieło to in 4to z 34 arkuszy druku złożone, kosztuje 1 złr. Biorącym za gotówkę na użytek włościan większą ilość exemplarzy, damy znaczny rabat.

5to Tegóż samego autora wyszło ważne dzieło, pod tytułem: Historya starego i nowego Testamentu. Objętość dzieła in 4to 34 arkusze, z 24 rycinami kolorowanemi lub z tyntą. — Dla biorących większą ilość exemplarzy, zrobimy co do cen ustąpienia.

6to Drukujemy książkę o Naśladowaniu Jezusa Chrystusa, tłumaczoną i starannie przejrzaną przez najprzewielebniejszego Jmci xiędza biskupa Łętowskiego. Przedruk ten uskutecznia się według znanéj już dawniéj, a zupełnie wyczerpniętéj edycyi. Smiało zapewnić możemy, iż to jest najlepsze tłumaczenie z wielką wiernością i czystością stylu dokonane. Wydanie nasze będzie zrobione w małym formacie na papierze rysunkowym ze stalorytami i czcionkami nowemi. Słowem będzie to jedno z najpiękniejszych wydań polskich. Księgarnia przyjmuje na tę książkę przedpłatę po 1 złr. 25 c. Po wydrukowaniu kosztować będzie *netto* 2 złr. W ogólności księgarnia nasza nosząca potrójny tytuł: *katolickiej*, *naukowéj* i *rolniczéj*, ma na celu usprawiedliwić nazwę swoją, poświęcając się zarówno duchowieństwu jak i uczącéj się młodzieży oraz oświacie ludu naszego; ztąd też duchowni, studenci i lud wiejski korzystać mogą z rabatu w cenach jaki im udzielać chętnie chcemy, a oprócz tego wszelkie z naszéj strony znajdą ułatwienia.

8mo Wydawnictwo zajmuje się obecnie podaniem w małych rycinach (stalorytach starannie za granicą wykonanych) wszystkich najcelniejszych obrazów z kościołów krakowskich. Młodzi artyści pod uprzejmie ofiarowaną mi dyrekcyą profesora Szynalewskiego zrobili już przerys obrazów w kościele Archiprezbyteryalnym panny Maryi.

Mamy nadzieję, iż powzięty przez nas zamiar, założenia w Krakowie fabryki obrazków pobożnych, tak wielki wpływ na cywilizacyą ludu wywierających, do pomyślnego przywiedzionym będzie skutku, i zasypie kraj obrazkami, podającemi wzory cnót świętych do naśladowania.

Zakład nasz koloryzacyi obrazków, od kilku już miesięcy istniejący, a teraz na szeroką stopę rozwinięty, znajduje się przy ulicy Szewskiéj pod Toporkiem na drugiem piętrze, i jest w każdą Sobotę od godziny 12 do 2 z południa dla osób chcących go zwiedzić otwartym.

Kalendarz dla rodzin katolickich na rok 1862 wyszedł z druku i jest do nabycia po cenie 50 c. w walucie austryackiej.

W Drukarni „CZASU“. — 1861.